

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie mk. 24, półrocznie mk. 13,50, miesięcz. mk. 4,50. Zagranicą kwartalnie mk. 22,50.

Piątek, 3 stycznia 1919 r.

Cena ogłoszeń: Na stronie 1-ej i w tekście mk. 1,75 f. za wiersz pięć jedno-lamowy. Nekrologja i Reklamy 1 mk za wiersz pięć. Ogłoszenia zwyczaj. 60 f. za wiersz pięć. Drobne po 7 f. za wyr.

Teatr Polski
Cegielniana 63.
pod dyrekcją: Fr. Rychłowskiego.

Dziś, **Pomysł panny Franciszki**

Teatr Wielki
Konstantynowska 16
Sezon operowy

Dwa występy tenora
bohaterskiego

Stanisława Gruszczyńskiego

w niedzielę, d. **Zydówka** opera w 5-ciu aktach || we wtorek, dnia **Trubadur** opera w 5-ciu aktach —
5-go stycznia || 7 stycznia r. b.
udział biorą: M. Kamińska Latoszyńska, Julja Mechówna, Tadeusz Wierzbicki, A. Wiśniewski.

Czytajcie noworoczny numer

HARAPA

Cięta satyra - dowcip - obfitość ilustracji.
Wychodzić będzie stale we
ożwarkii

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
kantor „Kurjera Łódzkiego”. Kwartalnie 6 marek—numer pojedynczy 50 f.
Prenumeratorki „Kurjera Łódzkiego”
placą kwartalnie tylko 4 mk. 50 fen.
miesięcznie 1 mk. 50 fen.

Coraz otwarciej!

I uderzył grom sprawiedliwości
w ciemięzców naszych — i rozpadło
się w gruzy ich posiadanie — i spadły
więzy, w których jęczała za winy
swych wyrodków Polska. — I weszło
nad Polską wielkie słońce Nowego
Zycia, i ma być Polska, jak dawniej,
pionierem wolności — w jak najszlachetniejszym
znaczeniu dzisiejszem
wolności i naszych wiekowych tra-
dycji rycerskich... I ma być Polska,
stojąca dzisiaj na dość wysokim po-
ziomiu rozwoju ekonomicznego — wcie-
leniem zasad sprawiedliwości spo-
łecznej, wzorem idealnego współzycia.

A obsiadły ją wrogowie czarne — jak
kruki rzuciły się na młodą Polskę —
a na ich czele wykarmiony na ziemi
polskiej wróg — żyd.

I w wielkiej dla nas, przeobrzy-
miego wprost znaczenia — chwili — ten
żywiół obcoplemienny, który zawsze
i zawsze — w ciągu sześćsetletniego
u nas osiedlenia się odseparowywał się
od ludności rdzennej chińskimi mu-
rami nakazującego żydowi wyzyskać
gota — ghetta talmudu, który bardzo
często za czasów Rzeczypospolitej
szlacheckiej znosił się z naszymi wro-
gami, a który w ostatnich latach nie-
woli naszej był czynnikiem najpierw-
szej rusyfikacji i germanizacji — był
naszą czwartą okupacją — ten żywiół
obcoplemienny — żydzi — również, dzi-
isiaj, coraz wyraźniej ukazuje nam swe
prawdziwe, wrogie dla Polski, oblicze.

Od półtora miesiąca usuwa już
żywiół żydowski maskę... I coraz sil-
niejsza pała poczyna nienawiścią do
wszystkiego, co polskie, co nasze
najświętsze imię nosi. Patrzymy na
to...

Oswobodzenie Polski od rabusiów
centralnej Europy oszołomiło na chwile
żydów, pozostali oni w swej masie
bez swych opiekunów i protektorów:

prusaków i austriaków, przy których
bezcześnie używali sobie na narodzie
polskim... Ale szybko poczęli przy-
chodzić do siebie i... przychodzą.
Zwrócił się przeciw nim gniew ludu
i... znaleźli żydzi odtrutkę na „anty-
semityzm” ludu polskiego: bolsze-
wizm. Chwycili się go, jak „ostatniej
deski ratunku”... Z jednej strony, po-
porażce, jaką ponieśli od mężnego
żołnierza polskiego we Lwowie i po
nauczce, jaką otrzymali od robotnika
polskiego za prowokacje w Kielcach —
żydostwo zaczęło straszyć... emigracją
do Palestyny! Jedną ręką — lewą agi-
tować za tem ostatniem, a prawą sze-
rzyć bolszewizm!

Tak, bo pod czerwony sztandar
bolszewizmu cisnąc się poczęli wszy-
scy hajdacy, wyzyskiwacze i męty —
którym groziła surowa a zasłużona
kara za niecne czyny, garnać się
poczęli sprzedawczycy, łotrzykowie,
zdrajcy i ciemiężyciele ludu — siugusi
okupantów...

Obalamuceni agitatorzy bolsze-
wicy posługują się „argumentem”,
że „burżuazja” zwraca umyślnie skie-
rowany właściwie przeciw niej gniew
wyzyskiwanego ludu przeciw żydom
i w tym celu rozpala namiętności ra-
sowe!!!

Tedy my możemy powiedzieć:
Żydzi i wszelkie ciemne siły zbrodni-
cze, chcąc odwrócić od siebie słuszną
zupełnie karę, zwracają gniew ludu, tak
bezcześnie gniebionego i wyzyskiwa-
nego przez cenną kompanję, przeciwko
„burżuazji” polskiej, Polsce i t. d.

I żydzi otwarcie stanęli po stro-
nie wrogów Polski. — W dzielnicach
żydowskich strzelają do żołnierzy po-
lskich, w dzielnicach polskich w jasny
dzień prowokują robotnika polskiego...
Na kresach wyraźnie już zupełnie łą-
czą się z wrogami naszymi: bolszewi-
kami i rusinami. W Poznańskiem
żydostwo całe opowiedziało się po
stronie prusactwa i walczyło z za-
węgla przeciw dzielny wielkopola-
nom. — Spójrz, rodaku, w twarz żyda
uważnie, podczas jakiej manifestacji
narodowej naszej — jakąż w tej twarzy
nie awiść do siebie wyczytasz... Ga-
zety żydowskie przepelnione są opi-
sami rajy bolszewickiego lub fraków
polskich wyraża się z polito-
waniem, o wojsku i policji ironicznie
lub oszczerczo, o narodowych robot-
nikach polskich z wściekłością, wy-
myśla się im w organach litwackich,
w organach drobnomieszczaństwa, a
więc „burżuazji” żydowskiej — od ogłu-
pionych enzeterowców lub fraków
 („frakes”), — o manifestacjach bolsze-
wickich pisze się z entuzjazmem...

Dość już tej szopki! Naród polski
żąda jasnego wypowiedzenia się ży-
dów, mających jeszcze w sobie gdzieś

tam, na dnie duszy, szczątki sumie-
nia! — Albo — albo. — Albo po stronie na-
szej, z widokiem lepszego jutra — albo
po stronie wrogów naszych. Naród
polski do pogromów się nie uciekał
nigdy — żydzi je sami prowokowali!

A tak czy owak — Naród nasz nie
uleknie się niczego! Ani bolszewizmu,
podsycanego przez żydostwo, na co
patrzmy codziennie, ani tych samych
żydów, ani prusaków, ani rusinów, ani
„kulturregerów” ze wschodu. Nie u-
lekniemy się!

A „wszystkich” naszych ciemięży-
cieli i wrogów, przydzianych w kra-
dziony czerwony płaszczyk „socja-
lizmu”, wszystkich wyzyskiwaczy lu-
du, żydów — wierzymy mocno, że do-
sięgnie ciężka ręka sprawiedliwości Bo-
żej — tak, jak dosięgła rabusiów w ko-
ronach i ich popleczników.

M. Skielcz.

O powrót jeńców i robotników z Niemiec.

Wydział prasowy ministerjum
spraw zagranicznych ogłasza, że po-
mimo zerwania stosunków dyploma-
tycznych z Niemcami, polski konsul
generalny, Rose, pozostał w Berlinie
pod opieką ambasady duńskiej, która
oficjalnie objęła opiekę nad obywatelami
polskimi w Niemczech. P. Rose
prowadzi w dalszym ciągu energicznie
akcję reewakuacji jeńców i robotni-
ków polskich z ramienia ambasady
duńskiej. Bezpośrednio po zerwaniu
stosunków dyplomatycznych pomię-
dzy Polską a Niemcami nastąpiła ze
strony niemieckich władz wojskowych
silna reakcja, która się wyraziła w
ograniczeniu przez komendatury nie-
mieckie czynności delegatów byłego
konsulatu polskiego, oraz we wstrzy-
maniu transportów do kraju. Szczególnie
dotkliwie było to pierwsze za-
rządzenie. Dzięki energicznej jednak
interwencji pana Rosego, rozporządze-
nie to zostało cofnięte i delegaci byłego
konsulatu polskiego otrzymali
ponownie prawo zwiedzania obozów
i zorganizowania powrotu jeńców.

Wszyscy jeńcy polscy skoncen-
trowani są w obozach, a stamtąd wy-
syłani koleją do Skalmierzyc, gdzie
urządzono ogólny obóz koncentracy-
ny, będący pod zarządem polskim.
Ze Skalmierzyc jeńcy i robotnicy pol-
scy odsyłani są do kraju. Stan, w ja-
kim jeńcy i robotnicy polscy wracali
do kraju, był opłakany. Władze nie-
mieckie, zwłaszcza w początku, wy-
syłały jeńców w letniej odzieży, czę-
stokroć bez bielizny i boso, w nieopa-
lanych wagonach bez zaprowiantowa-
nia. Przy przekroczeniu granicy jeń-
cy i robotnicy byli często odbierani
literalnie ze wszystkiego. Wobec tego
rząd polski zwrócił się w swoim cza-

sie do rządu niemieckiego z prote-
stem i zawiadomił o powyższym pro-
teście rządu państw koalicyjnych i
neutralnych, oraz towarzystwo czer-
wonego krzyża w Genewie, prosząc o
wywarcie na rząd niemiecki odpo-
wiedniego nacisku. Obecnie nastąpiło
w tym względzie pewne polepszenie.
O ile zatem obecnie układ stosunku
nie uległ zasadniczej zmianie, wszel-
kie obawy co do przymusowego za-
trzymania jeńców i robotników pol-
skich w Niemczech pozbawione są
wszelkiej podstawy.

Kronika polityczna.

Przeciwko terrorowi ekonomicznemu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych
rozesłało do komisarzy ludowych okół-
nik treści następującej:

„W wielu fabrykach Łodzi, War-
szawy i innych miejscowości robotni-
cy popierają swoje żądania w sposób
terrorystyczny, a mianowicie więżą za-
rządy fabryczne, uwiecznionych głodzą,
zajmują biura, sekwestrują samowol-
nie towary i t. p. O ile podobne gwał-
ty zdarzyłyby się na terenie powiatu
miasta wam powierzonego, macie w
sposób kategoryczny je ukrócić przy
pomocy milicji ludowej lub samorzą-
dowej. W razie ostatecznym macie
zażądać pomocy wojskowej od naj-
bliższego dowództwa. Przy ukracaniu
wypadków samowoli dbać należy o to,
ażeby nie dopuścić do przelewu krwi.
O wszystkich wypadkach zaburzeń
polecam bezzwłocznie złożyć raport
ministrowi spraw wewnętrznych.”

Okólnik ten podpisał za ministra
spraw wewnętrznych — Barlicki.

„Polska dla polaków!”

Związek zawodowy pracowników
poczty, telegrafu i telefonów w Łodzi
wystąpił w dniu dzisiejszym na imię
ministerjum i Związków zawodowych
następującą depezę:

„Łódzki okręgowy Związek pra-
cowników poczty, telegrafu i telefo-
nów wraz z przyległymi Związkami
z Piotrkowa, Zgierza, Pabjanic, Koła,
Sieradza, Konina, Zd. Woli, Zychlina,
Dąbia, Kuluszek, Kłodawy, Izbicy,
Sompolna i innych, podtrzymując
hasło „Polska dla polaków”, przyją-
cza się do protestu kolegów kolejarzy
przeciw zażydzeniu kolei i w ogólno-
ści wszystkich instytucji państwo-
wych Rzeczypospolitej Polskiej. Wy-
magamy niezwłocznego usunięcia
wszystkich żydów z ich protektorami
zestanowisk. Wnosimy okrzyk: precz
z żydami.

Przewodniczący T. Ociesielski.
Sekretarz R. Piekarski.

Nie będzie djet.

Posłowie na polski Sejm Ustawodawczy nie będą pobierali żadnych pensji ani djet dziennych. Ponieważ utrzymanie w Warszawie jest bardzo drogie i poseł będzie musiał wydawać około 2000 mk. miesięcznie—więc posłami będą mogli być albo kapitałści albo ludzie, utrzymywani przez partię.

Germanofil pod sądem.

Znanego przyjaciela prusaków Wł. Studnickiego, który bawił ostatnimi czasy w Poznaniu, polecił polskiej żandarmerji aresztować Naczelną Radę Ludową i odstawić go do Warszawy. Studnicki ma być skazany na śmierć.

Projekt o sądach doraźnych.

Na wiorkowym posiedzeniu rady ministrów przyjęto projekt ustawy o sądach doraźnych.

Projektowany dekret ma się składać z dwudziestu kilku artykułów.

Artykuły te przewidują środki, mające na celu zapobieganie szerzeniu się czynów zbrodniczych, zagrażających porządkowi publicznemu oraz życiu i mieniu obywateli państwa.

Sąd doraźny składać się ma z 5 członków: oficera sztabowego (kapitana lub rotmistrza), dwu oficerów niższych stopni, podchorążego lub sierżanta, wreszcie podofficera lub starszego żołnierza.

Postępowanie doraźne wszczęte być może jedynie w przypadku ujęcia sprawy na gorącym uczynku, lub gdy śledztwo jest zbyt szybkie.

Od sądów doraźnych wyłączone są osoby, które nie ukończyły lat 17, ciężko chore, lub co do których zachodzi podejrzenie, że są chore umysłowo.

Za przestępstwa, podlegające sądowi doraźnemu, wymierzana będzie — jak głosi § 17 — jedynie kara śmierci przez rozstrzelanie i nie może być przez sąd złagodzona. Wyroki zapadają większością 4/5 głosów i stają się prawomocnymi z chwilą ogłoszenia.

Zjazd przemysłowców.

W Krakowie odbył się zjazd przedstawicieli przemysłu ze wszystkich trzech dzielnic. Wygłoszono szereg referatów i omówiono szczegółowo potrzeby przemysłowe naszego kraju.

Zjazd dał bardzo dobre wyniki, gdyż wysunął konkretne zadania na najbliższą przyszłość.

Natomiast narady w sprawie rachunku Polski z mocarstwami rozbiorowymi były mniej owocne.

Kapitan Wade u gen. Szeptyckiego.

Kapitan Wade, szef misji angielskiej, która przybyła razem z Paderewskim, złożył wczoraj w godzinach południowych, wizytę szefowi sztabu generalnego, gen. Szeptyckiemu.

Dziś spodziewany jest przyjazd z Berlina misji amerykańskiej.

Bolszewizm na Litwie.

W kołach bolszewickich panuje radosny nastrój z oparowania obszarów polsko-litewskich; radości tej nie tają, głoszą ją w pismach, rozkazach i agitacji słownej wśród jak najszerzych mas ludności miejscowej. Uważają powszechnie sprawę polskiej samodzielnosci za przepaść. Hasłem bolszewików, zbliżających się do granic Królestwa, jest święta wojna przeciw polakom. Z góry wypracowany z drobniogową dokładnością plan tej wojny ma na celu ostateczne zniszczenie Polski, zalanie jej rosyjską czernią przy pomocy niemieckiej organizacji ludzi, broni etc.

Walka z anarchią na prowincji.**Napad na żandarmów w Lubelskiem.**

Do wiadomości żandarmerji w Ostrowiu doszło, iż w Rozkopaczewie, należącym do gminy Ludwin w powiecie lubartowskim, gromadzą się uzbrojeni ludzie. Wobec stwierdzenia, że gromada ta wznasta, oddział żandarmerji w sile 28 ludzi pod komendą wachmistrza Fadyszyna, udał się w dniu 28 grudnia r. z. do Rozkopaczewa. Wkraczających do wsi w trzech grupach żandarmów powitano zrazu ogniem 20 karabinów. Wkrótce żandarmi zostali osaczeni ze wszystkich stron, przyczem gromada atakujących uzbrojonych ludzi składała się 200 przeszło osób.

Pod naciskiem gromady i jej uzbrojenia żandarmi zaczęli się cofać. Jeden z żandarmów padł trupem pod wsią, ciała nie sposób było zabrać, dwóch ranionych zdołano unieść ze sobą. Czterech żandarmów, którzy wkroczyli do wsi za daleko i nie mogli się wycofać, dostało się w ręce napadających.

Żandarmi, ostrzeliwując się, cofnęli się do Ostrowia.

Jednego z rannych odesłano do Lublina.

Groźne wieści z Biłgorajskiego.

W powiecie Biłgorajskim bandy, złożone częścią z Ukraińców, oraz wszelkiego rodzaju metów, zagrażają porządkowi społecznemu. Koniecznym

staje się odkomenderowanie do Biłgoraja znacznego oddziału wojsk polskich.

Z Zamościa.

Z Zamościa donoszą: Wojska polskie zaprowadziły już tutaj porządek. Trzeba dodać, że w rozruchach brało udział wielu Żydów (motloch i inteligencja żydowska). Na pomoc bolszewikom przeciw polskim żołnierzom pośpieszyły z okolicie gromadki włoścjan, też uzbrojone. Udział włoścjan w tej akcji był spowodowany widocznie niezdrową agitacją zdrajców i wrogów sprawy polskiej... Obecnie trwają rewizje i aresztowania, które zapewne rzucią światło dzięki czyjej inicjatywie połała się krew polska...

Według wiadomości ostatnich rozruchy przygotowała partja komunistyczna.

Na miejscu działa sąd wojskowy z Lublina.

Aresztowanie sprawców napadu w Błoniu.

Władze wojskowe wysledziły i aresztowały sprawców rozbrojenia oddziału wojskowego w Błoniu. Oskarżonych o przestępstwo powyższe w liczbie 28 przywieziono do Warszawy.

Niedoszły zamach na wojsko w Jabłonnie.

Dokonano w Jabłonnie aresztowania 28 ludzi, którzy usiłowali rozbić stojący w tej miejscowości oddział wojska polskiego. Aresztowania dokonali żandarmerja wojskowa.

Aresztowanie bolszewików w Zagłębiu.

Nareszcie władze zajęły się agitatorami bolszewizmu, którzy mają swoje siedlisko w Będzinie. Ze środy na czwartek odbyły się rewizje w mieszkaniach znanych agitatorów; znaleziono broń, naboje i bibulę. Aresztowano około 5 osób, w tem 4 chrześcijan, reszta Żydzi. Czas było nareszcie oczyścić atmosferę będzińską od bakterji bolszewickich; skorzystają na tym robotnicy, a miasto pozbędzie się szkodliwych jednostek.

Agitacja bolszewicka w wojsku polskiem.

Agitatorzy bolszewicy nie zaspiają sprawy, przeciwnie, coraz to zuchwalej na powierzchnię wyzierają.

Nietylko więc, że znajdują się osobnicy, którzy za ich podszeptem dłoń zbrodniczą na żołnierzy polskich podnoszą, uciekając się do mordów skrytobójczych, ale agitatorzy bolszewicy dokładają wszelkich wysiłków, aby i wojsko polskie rzucić pod rozkazy bolszewickie.

Stwierdzić należy, iż bolszewizm tę agitację w szeregach wojska na szeroką zakreślił miarę. Tu i owdzie

w koszarach żołnierze łapią takich osobników na gorącym uczynku agitacji bolszewickiej, oddając ich w ręce właściwych władz wojskowych.

Anarchja w pow. plockim.

Od osoby, przybyłej z plockiego, „Kurjer Warszawski“ otrzymuje wiadomości o krwawych zajściach, jakie się rozegrały w Kozłowie (pow. plocki).

W niedzielę wieczorem do Kozłowa, własności pp. Kozłowskich, przybył oddział ulanów polskich z Plocka, złożony z 30-u żołnierzy, z oficerem na czele. Oddział ten wysłany był na objazd okolicy, w celu zapobiegania ewentualnym wyrykom, jakie w ostatnich czasach zaczęły się ujawniać w Plockiem na tle strajków rolnych. Okoliczności złożyły się, tak że w chwili przyjazdu ulanów odbywało się właśnie w Kozłowie zebranie rady służby folwarcznej pod przewodnictwem kucharza dworskiego i kilku nasyłanych agitatorów. Ułani rozlokowani byli na folwarku.

Na drugi dzień, t. j. w poniedziałek, około godz. 5-ej rano, gdy ulani szykowali się do oporządzenia koni, na żołnierza, pełniącego straż napadło 3-ch uzbrojonych ludzi. Strzały te zaalarmowały cały oddział, który zgromadził się natychmiast we dworze, przy boku swego oficera; jednocześnie od strony wjazdowej ukazał się liczny tłum, uzbrojony w mauzery i brauningi i dał szereg strzałów do dworu i żołnierzy. Na skutek tego niespodziewanego ataku ulani rozbiegli się po ogrodzie, aby nie dopuścić do okrażenia dworu. Tymczasem tłum atakował, strzelając coraz natarczywiej i wywiązała się walka poszczególnych żołnierzy z napastnikami.

W walce padło 9-u ludzi z tłumy, z wojska zaś zginął od kul rewolwerowych jeden ułan, drugi zaś odniósł ciężką ranę w ramię.

Wkrótce potem na dwu bryczkach podjechali delegaci „czerwonej gwardji“ z sąsiedniego miasteczka. Delegaci ci żądali od oficera, aby w ciągu 10 minut wraz z wojskiem opuścił Kozłowo, grożąc zmobilizowaniem większych sił zbrojnych na ulanów. Pragnąc uniknąć dalszego rozlewu krwi, dowodzący oddziałem postanowił ustąpić, zwłaszcza, że ulani zauważyli drugą bandę, która zamierzała obejść dwór z drugiej strony. Wraz z oddziałem wojska opuścili swój majątek pp. Kozłowscy.

Cała okolica między Drobinem a Bielskiem jest zupełnie zanarchizowana. W Plocku, Bielsku, Drobinie istnieją czerwone gwardie, które jawnie wyszkalają bojowców, rozsyłanych później na wieś. Przy pomocy tych

2)

Obraz stolicy bolszewickiej.

Wskutek pogarszających się w szalonym tempie warunków egzystencji, braku roboty i zarobków, oraz brudności zdobycia choćby najskromniejszego pożywienia, z każdym dniem coraz bardziej rosna kadry nędzarzy i żebraków.

Wzruszający obraz przedstawiają byli generałowie, pułkownicy i t. p. ludzie w podeszłym wieku, niegdyś na stanowiskach, obecnie sprzedający gazety — pasty do obuwia, lub prosto proszący pomocy i wsparcia.

Nadzwyczajne przykre sceny rozgrywają się w stołówkach i kawiarniach. Gdy się zjawi szczęśliwiec, przynoszący ze sobą chleb, (którego nigdzie nie dała) każdy kęs, jaki podnosi do ust, śledzą gorączkowo oczy otaczających, którzy z zazdrością, a nawet zawiścią patrzą na wybrańca losu, zjadającego czarny chleb.

Nic dziwnego, że wobec takich warunków istnienia, życie stolicy coraz bardziej zamiera. Z powodu braku oświetlenia, z chwilą ściemnienia się, ustaje prawie zupełnie ruch uliczny.

Od czasu do czasu tylko jakiś śmiełek przemyka chyłkiem, napróżno pragnąc przeniknąć wzrokiem otaczające go ciemności, śpiesząc do teatru, kinematografu, lub za zdobyciem jakiegos pożywienia.

Teatrów jest znacznie mniej, niż było dawniej, a pozostałe, przeważnie „rzadowe“, pod umiejętną ręką rządu, straciły bardzo na wysokości niegdyś wartości artystycznej.

Wogóle rząd bolszewicki walkę partyjną stosuje nawet w sztuce, czego dowodem, że kazał zburzyć stare pomniki przedstawicieli dawnych rządów, mimo, że były to rzeczywiście dzieła sztuki, a na ich miejsce postawił bezwartościowe karykatury.

Omawiając warunki życia obywateli państwa bolszewickiego, nie można ominąć tego, że wszyscy żyją w nieustannym niepokoju i trwodze o własne życie. Każdy żołnierz czerwonej armji ma prawo strzelać do przechodnia, jeśli ten mu się nie podoba i za śmierć jego poza małym objaśnieniem, nie odpowiada.

Wymiana strzałów na ulicach Moskwy jest rzeczą tak zwykłą, że nikt na nią nie zwraca uwagi. Przy takim akompaniamencie budzą się i kładą spać „wolni“ obywatele.

Jedną z „sympatyczniejszych“ cech rządów bolszewickich jest ta, że, nie mówiąc już o przywódcach, wszystkie wyższe urzędy i lepsze posady zajmowane są przez przedstawicieli potomków Abrahama, którzy z chwilą dojścia do pewnego stanowiska, mają specjalny sposób odnoszenia się do podwładnych i interesantów.

To też przy wydostawaniu kartek czy też jakichkolwiek dokumentów trzeba się uzbroić w duży zapas cierpliwości, aby mózł spokojnie patrzeć

na rozpartego w zarekwirowanym fotelu „towarzysza“ typu wybitnie semickiego, który z arogancką miną zaledwie raczy odpowiadać, mając na wszystko jedną replikę „padażditie“.

I wolny obywatel, zaciśnawszy zęby czeka, — czeka nietylko załatwienia danej sprawy, lecz przedewszystkiem zmiany sympatycznego ustroju i powszechnie lubianego rządu, wierząc, iż zmiana ta prędzej czy później nastąpić musi, byle starczyło sił i cierpliwości do przetrwania.

Oto może jeszcze niezbyt dokładny, lecz bezwzględnie wierny obraz piekła bolszewickiego.

Łatwo wyobrazić sobie można, z jakim utęsknieniem czekali chwili wyjazdu, przymusowo i wypadkowo mieszkający w Moskwie polacy. Gdy w lutym roku zeszłego rozeszła się wiadomość, że można wracać do kraju, zawrzało wśród polskich wygnańców. Ze łzami w oczach ścisłano się i całowano, zapytując wzajemnie:

— Czy to nie sen? Czyż naprawdę można będzie porzucić wreszcie te gościnnie strony? Powrócić do własnej ziemi, własnego domu i rodziny?

Zaczęto się gorączkowo pakować i przygotowywać do drogi. Wszyscy chcieli równocześnie wyjechać. Każdy dzień następny — nawet każda godzina spędzona na obczyźnie stawiała się prawdziwą męką. „Jechać“ było jedyną myślą każdego polaka, jedynym tematem rozmów w polskich towarzystwach i rodzinach. Wkrótce jednak nastąpiło pewne rozczarowa-

nie. Pociągi z powracającymi szły bardzo rzadko, zaledwie jeden raz w tygodniu. Wydawanie pozwoleń na wyjazd ograniczone na razie do minimum, a kandydatów było tak wiele. Mimo trudności wydostania się z miasta, wyjechała znaczna ilość wygnańców. Wyjeżdżano samochodami, koniami, na rowerach, bez względu na niewygody, byle jaknajprędzej stanąć na swojej ziemi.

Wkrótce zaczęły się rozchodzić niepokojące wieści o trudnościach i niebezpieczeństwach podróży. Setki, a nawet tysiące wygnańców czekało na granicach. Nędza, głód i choroby z przerażającą szybkością zaczęły się szerzyć wśród powracających.

Śmiertelność wzrastała z każdym dniem.

Wszystkie te wiadomości jednak bynajmniej nie odstraszały pozostałych w Moskwie.

Wielu wygnańców zdążyło wyjechać, większość jednak z niecierpliwością czekała swej kolei, gdy nagle zamknięto granice.

I znowu męka oczekiwania i niepokoju.

W kraju ważyły się sprawy wielkie, odradzała się wolna Ojczyzna, a część jej synów uwięziona na obczyźnie, rwąc się do czynu, musiała zadawać się tendencyjnymi wiadomościami z gazet bolszewickich.

d. c. n.

Podziękowanie.

Wszystkim uczestniczącym w odprowadzeniu drogiego nam zwłok syna naszego

ś. p. Eugenjusza Dziewulskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności Szan. ks. Oleśnickiemu i p. prof. Ostrowskiemu za wzniesienie słowa pociechy, Szan. p. Członkom chóru za pięknie wykonane pieśni nad grobem, jak również kolegom i znajomym tak licznie zgrupowanym na pogrzebie, składają z głębi zbolełego serca stokrotnie „Bóg zapłać”

Redzice.

„czerwonych gwardystów” bolszewickich, tworzą się po łowarkach rady fornałskie, które w niestychany sposób terroryzują właścicieli.

Przeciw szkole świeckiej.

W grudniu r. ub. w Płocku odbył się wiec rodzicielski, na którym przyjęta została następująca uchwała rezolucja:

„Zebrani na wiecu rodzicielskim dnia 8 grudnia 1918 r., w liczbie przeszło tysiąca osób, zaniepokojeni programem rządowym, który ma na widoku świecki charakter szkoły powszechnej, a więc w skutkach usunięcie religii ze szkół polskich — po wysłuchaniu motywowanych wyjaśnień kilku mówców z pośród rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej — uznają za jedynie wskazane kształcenie i wychowanie dzieci, zarówno w szkołach początkowych, jak średnich, obowiązkowo w duchu narodowym i religijnym; wszelkie zaś próby usunięcia w szkołach polskich zarówno wykładu religii katolickiej, jak osób, czy to duchownych, czy świeckich, będących wyrazicielami tego kierunku — nietylko sprzeciwiają się drożym każdemu sercu polskiemu tradycjom narodowym, ale byłoby zabójstwem dla przyszłości dzieci naszych i narodu całego.

Ponieważ tekst programu tymczasowego gabinetu ministrów o szkole powszechnej świeckiej zapowiada wykluczenie pierwiastka religijnego, rodzice i opiekuni dzieci wszystkich szkół polskich w mieście Płocku przeciwko takiemu zamiarowi rządu protestują.”

Protest powyższy rozesłany został w ilości 25.000 egzemplarzy do sąsiednich powiatów i wszystkich instytucji społecznych w kraju.

Z walk o Lwów.

Przed kilku dniami rozpoczęli rusini silną akcją ofensywną, mającą na celu zdobycie szturmem Lwowa. Zdołali uszkodzić wodociąg miejski. Pociski artyleryjskie padają nawet do wnętrza miasta.

Tymczasowy komitet rządzący we Lwowie wysłał do polskiego Komitetu w Paryżu telegram, w którym podnosząc fakt mordowania jeńców polskich przez rusinów (rzeź w Mikulicach), oraz bombardowanie miasta, prosi o interwencję u rządów państw sprzymierzonych, celem wysłania delegacji z mandatem zbadania postępowania armii ukraińskiej.

Korespondent krakowski „Czasu” donosi ze Lwowa pod datą 31-go grudnia:

Trzeci dzień ofensywy ukraińskiej na Lwów był ciężki dla Lwowa. — Była to najstraszliwsza niedziela, jaką przeżywalismy od dwóch miesięcy.

Ukraińcy rozpoczęli nowy masowy szturm na miasto. W pełnych kolumnach ruszyli do ataku szeregi ruskiego żołnierza, wspierane oddziałami petlurczyków. Artylerja polska biła bez przerwy, chociaż cel miała bardzo utrudniony, bo idących do szturm ruskich żołnierzy w zadymie śnieżnej niemal nie można było dostrzec, a druty telefoniczne wskutek opadów śniegu ustawicznie się rwały.

Był moment krytyczny, kiedy oddziały ruskie dostały się już pod Msząną i Persenkówką w okolicę toru kolejowego, a zerwawszy szyny kolejowe, odcieły miasto od zachodu. Wojsko polskie obowiązek swój spełniło znakomicie. Mimo przewagi liczebnej wroga, było się zażarcie, ustępując tylko nieznacznie z zajmowanych pozycji.

Pod Rzesną, Polską bohaterkich czynów dokonali oddziały polskich legionistów. Kilkanaście legionistów padło na posterunku, kilkanaście dostało się do niewoli, w której poniosła śmierć męczeńską, hajdamacy bowiem żadnej z wziętych do niewoli legionistów nie darują życia.

Kronika

— **Zakaz noszenia oznak wojskowych.** Nadesłany nam wyciąg z rozkazu Min. Spr. Wojskowych z dnia 13 grudnia 1918 roku brzmi jak następuje:

Jedynie oficerowie i żołnierze pełniący służbę czynną w Wojsku Polskim są uprawnieni do noszenia uniformy z odznakami przepisanymi dla wojska polskiego. Wszyscy oficerowie b. formacji polskiej w Rosji, b. oficerowie armii rosyjskiej, austriackiej i niemieckiej mają do 24 grudnia b. r. zdjąć wszelkie uniformowe oznaki swych armii (galony, epolety, gwiazdki etc.); zabrania się im noszenia czapek wojskowych, broni bocznej, pasów uniformowych, sznurów adjutantckich ostróg etc.

Przekroczenia będą karane. — **W sprawie obrotu bydłem, trzodą, owcami, mięsem i wyrobami z mięsa, słoniną, masłem, drobiem, rybami i jajami.**

Obrót bydłem, trzodą, owcami, mięsem i wyrobami z mięsa jakoteż słoniną, jest w obrębie Państwa dla pokrycia zapotrzebowania ludności cywilnej mniejszych ognisk konsumcyjnych wolny. Przewóz tych artykułów parostatkami, kolejami i ciężarowymi samochodami przysługuje wyłącznie upoważnionym dostawcom Ministerstwa Apropowizacji kontyngentu i za pozwoleniami wydanymi przez to Ministerstwo.

Obrót drobiem i rybami wewnątrz Państwa nie podlega żadnym ograniczeniom i jest dozwolony również przewóz kolejami, parostatkami i samochodami ciężarowymi bez specjalnie wydawanych pozwoleń przez Ministerstwo Apropowizacji.

Wywóz bez zezwolenia Ministerstwa Apropowizacji wszystkich wyżej wspomnianych artykułów poza granicę Państwa jest wzbroniony.

Obrót masłem i jajami jest wolny. w obrębie Państwa, jednak przewóz kolejami, parostatkami i samochodami może być dokonywanym tylko za pozwoleniami wydawanymi przez Ministerstwo Apropowizacji.

Niestosowanie się do ograniczeń wymienionych w § 1, 3 i 4 będzie pociągało za sobą konfiskatę towarów. Rozporządzenie powyższe obowiązuje od daty ogłoszenia.

Za Ministerstwo Apropowizacji (podpisał) *Minkiewicz*.

Naczelnik Wydziału (podpisał) *Świętochowski*.

— **Zjazd drukarzy polskich.** W dniu 5 i 6 stycznia odbędzie się w Warszawie zjazd drukarzy wszystkich trzech dzielnic Polski. Będzie to pierwszy zjazd przedstawicieli drukarskich związków zawodowych, którego zadaniem będzie przeprowadzenie zjednoczenia wszystkich organizacji pracowników drukarskich w Polsce.

Stowarzyszenie drukarzy łódzkich deleguje na zjazd ten 3 przedstawicieli pp.: J. Pietruszewskiego, W. Sławińskiego i St. Krejana.

— **W sprawie paszportów.** Władze miejscowe otrzymały komunikat, że paszporty zagraniczne oraz wizy tychże paszportów wydawane będą przez ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie.

Informacji w tej sprawie udziela oraz przyjmuje zgłoszenia prezydium policji w Łodzi.

— **Etat policji państwowej.** Oficerom i funkcjonariuszom policji państwowej powiatowej ustanowiono placę na-

stepującą: komisarzom i podkomisarzom po 625 marek miesięcznie, aspirantom i urzędnikom I klasy do 450 mk. mies., urzędnikom 2 kategorii po 350 mk., sierżantom po 275 mk., kapralom po 315 mk. i posterunkowym policjantom po 250 mk. miesięcznie.

— **Osobiste.** Komisarz ludowy m. Łodzi, Aleksey Rzewski powrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych.

— **Biuro adresowe.** Z dniem wczorajszym otwarto ponownie dla użytku publicznego biuro adresowe, przy łódzkiej policji państwowej. Biuro mieści się przy ul. Olgińskiej pod Nr 5, otwarte zaś jest dla publiczności od godz. 8 i pół rano do 1 po poł. i od 3 do 6. Informacji udziela się za opłatą 25 fenigów.

— **Egzaminy policyjne.** W szkole dla policjantów pod przewodnictwem p. Zbrozka odbyły się egzaminy, a następnie ćwiczenia z boks i szermierki. O istocie służby policyjnej mówił kierownik szkoły, komisarz Januszkiewicz.

Szkolę ukończyło 52 policjantów.

— **Wiece P. P. S.** Centralny Komitet Wyborczy Polskiej Partii Socjalistycznej urządza w dniach najbliższych cały szereg wieców w Łodzi i okolicy, a mianowicie: dnia 3.1 w Widzewie o godz. 6 p. p. odbędzie się wiec dla kobiet; dn. 5.1 odbędzie się o godz. 2-jej po poł. 2 wiece: jeden w Widzewie, drugi zaś w Łodzi w sali Leonarda; dn. 6.1 o godz. 8 po poł. wiec w Sali Koncertowej, na którym przemawiać będą: minister pracy Ziemięcki, Remiszewski, Rzewski i inni.

— **Zebranie pracowników komunalnych.** W sobotę, dnia 4-go stycznia 1919 r. punktualnie o godz. 4-jej po poł. odbędzie się w sali posiedzeń przy ul. Pańskiej Nr 115, ogólne zebranie Zrzeszenia pracowników Komunalnych.

Z powodu ważności zebrania Zarząd Zrzeszenia za naszym pośrednictwem prosi kolegów i koleżanki, o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Groźba strajku piekarzy.** Na onegdajszym zebraniu członków Związku mącznego postanowiono niedzielę 5 b. m. naznaczyć jako ostateczny termin zaakceptowania przez magistrat żądań robotników w piekarniach miejskich. W razie odmowy robotnicy grożą strajkiem.

— **Niedoręczone depesze.** Madejski Wł., Joskowicz Sal., Boillet, Silberfreund, Zęcicki, Burski, Sobieraj, Perse.

— **Terror ekonomiczny.** Wczoraj około godz. 2 min. 30 p. p. tłum robotników fabryki Poznańskiego (przeważnie kobiet), po wylamaniu drzwi wtargnął do mieszkania dyrektora tejże fabryki Kaufmana (Zielona 8), a niezastawszy go w domu, uprowadził przemocą jego żonę, którą zmuszono do udania się w otoczeniu robotników do gmachu fabryki przy ul. Ogrodowej i tam przetrzymano w portjerni, dopóki druga grupa robotników nie „upolowała” samego pana Kaufmana i w podobny sposób nie przyprowadziła go do tejże portjerni. Wtedy żonę p. K. wypuszczono, a jego samego trzymano pod strażą w dalszym ciągu, domagając się wypłaty zapomóg.

Nie pomogły perswazje dyrektor Kaufmana, iż on sam nic tu poradzić nie może. Depeszował on powtórnie w tej kwestji do p. Poznańskiego w Warszawie, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Robotnicy sami odnieśli depeszę do biura telegraficznego — odpowiedź jednak nie nadchodziła.

Około godziny 7 i pół wiecz. przybył patrol rezerwy policyjnej, dowódca którego starał się uspokoić

robotników, przemawiając do rozsądku ich i nawołując do spokoju. Poliejanej rezerwy, chcąc rozgonić tłum, gromadzący się na ulicy i podwórzu, dali na postrach salwę w powietrze. Tłum jednak się nie rozchodził.

Koło 10-jej wieczorem przyszedł do fabryki silny oddział policjantów VI-go komisariatu z pomocnikiem komisarza na czele. Pomocnik komisarza bezskutecznie nawoływał zgromadzonych aby się rozeszli. W końcu policjanci otoczyli dyr. Kaufmana i usiłowali wyprowadzić go z fabryki, robotnicy jednak nie ustępowali. Wreszcie chcieli odbić dyrektora. Wówczas policjanci dali salwę w górę, wyprowadzając dyr. Kaufmana z zabudowań fabrycznych.

Ponieważ tłum nie rozchodził się i w dalszym ciągu gromadził się na ulicy, a podniecona postawa poszczególnych jednostek z pośród robotników zapowiadała możliwość dalszych ekscesów — po ponownym rozkazie do rozejścia się — puszczono w ruch sikawkę i na napierających robotników skierowano strumień wody.

Dopiero około godz. 11 w nocy udało się policji wreszcie wyprowadzić dyr. Kaufmana i pod strażą odstawić do jego mieszkania.

— Wczoraj również robotnicy uwięzili właściciela fabryki p. Laufera, internując go w mieszkaniu od godz. 8-jej rano. I tutaj dopiero koło godziny 12 o północy uwolniła go policja.

— Poza tem koło Grand Hotelu, robotnicy przytrzymali syna fabrykanta B. Rosenblatta, którego uprowadzili do fabryki.

— W fabryce Adama Ossera, robotnicy uwięzili dyrektora, Edmunda Neufelda, za to, że odmówił wypłacenia żądanych zapomóg, tłumacząc, że nie jest do tego upoważniony przez nieobecnego właściciela. Część robotników postanowiła czekać w fabryce powrotu p. Ossera z Warszawy, część zaś udała się do jego mieszkania.

Po powrocie do Łodzi, Osser podpisał deklarację, że wypłaci zapomogi, poczem p. Neufelda wypuszczono na wolność.

— Robotnicy fabryki Seidlera (Piotrkowska 265), wobec odmowy wypłacenia zapomóg uwięzili właściciela.

Patrol policyjny usunął robotników i fabrykanta oswobodził.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dziś i w plątek dnia 3 b. m. zamiast zapowiadzonej na afiszu „Hiszpańskiej muzyki”, odegrano pierwsze powtórzenie wczorajszej premiery, doskonałej komedji P. Gavault „Pomysł panny Franciszki”. Zmiana w repertuarze nastąpiła wskutek nader żywotnego przyjęcia publiczności siedzącej zainteresowaniem treść sztuki jak również i świetnej gry zespołu artystów z p. p.: Sokolską, Wiśniewską, Zubkowską, Benda, Piłarskim, Siemaszką, Tatarckiewiczem i Wojskowskim na czele.

Wczoraj dyrekcja teatru Polskiego wystawiła po raz pierwszy w tym sezonie czteroaktową komedję Pawła Garault p. t. „Pomysł panny Franciszki”.

Rzecz to nie nowa, graną była już przed wojną, należy zaś do sztuk tego rodzaju, które się wznawia w braku czegoś lepszego i z góry skazaną jest na krótkotrwały żywot.

Artyści utworów takich uczą się bez przekonania, a nawet często ról się niedoucuzają, wskutek czego podczas premjery najważniejszą rolę odgrywa sufler.

Nieinaczej też było na premjerze wczorajszej. Rzecz wlokła się dość

TEATR W RESURSIE RZEMIESLNICZEJ CHRZESC.

Widzewska 117

W niedzielę, dnia 5 stycznia 1919 r., o godzinie 7-jej wieczorem

Krakowskie Zuchy

wodewil w 4-ch aktach, ze śpiewami i tańcami I. Turskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Resursy Rzemieślniczej

ospale, nie budząc wśród widzów zainteresowania.

Staranną grą wyróżnili się pp. Wiśniarowska i Zbikowska, oraz pp. Siemaszko, Tatarkiewicz, Benda i Wojskowski.

Reżyserja pracowita i pomysłowa. St. K.

Ostatnia poczta

Początek konferencji pokojowej.

Agencja Havasa donosi: Prezydent Wilson ma 6 albo 7 b. m. powrócić tutaj. Bezpośrednio potem rozpocznie się pierwsza konferencja pokojowa.

Jak się dowiaduje „Ewing News“ wyjeżdża przeważna część angielskiej delegacji pokojowej do Paryża w najbliższą sobotę. W delegacji angielskiej wezmą oprócz Lloyd Georga, Balfoura i Bonara Lawa udział: Lord Chartinger z urzędu spraw zagranicznych, sir Wiljam Tirell, sir Ludwik Vallet dla spraw greckich, sir Oyar dla spraw północnej Europy, Waget dla spraw bałkańskich i sir Crove dla spraw zachodniej Europy. Do delegacji będzie należała także komisja urzędu admiralicji i urzędu lotniczego.

Przyjazd czszczerców.

Do Krakowa przybył Izrael Kochan, wysłany przez organizację „sjonistyczną“ w Anglii, w charakterze korespondenta „Timesa“, „Westminster Gazette“, celem „zbadań kwestji żydowskiej w Polsce“. Spodziewany jest przyjazd całej delegacji sjonistycznej.

Delegacja żywnościowa koalicji.

Do Wiednia przybyła misja amerykańska, jadąca do Warszawy. Jest to deputacja, która ma się rozpatrywać w żywnościowych i gospodarczych stosunkach Królestwa.

Hetman Skoropadski rozstrzelany (?)

„La Matin“ i „L'Oeuvre“ donoszą, że hetman Skoropadski został rozstrzelany. Wiadomość odnośną przy-

nosi depesza ukraińskiego biura prasowego.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego z dnia 2 stycznia:

Pod Lwowem chwilowo zajęty przez przeważającą siłę nieprzyjacielskie Skniłów, dzielnym kontratakami wojsk naszych z powrotem odebrano. Bohaterska załoga Lwowa mężnie broniąc swoich pozycji, zadała rusinom w ostatnich dniach poważne straty, tak, że po tygodniowej ciężkiej walce ataki ukraińskie na Lwów w wczorajszym dniu osłabły.

Ataki nieprzyjaciela na dworzec kolejowy w Sadowej Wiszni, odparte zostały przez załogę dworca. Przerwana chwilowo komunikacja kolejowa — Lwów—Przemysł przywrócono.

Pod Rawą Ruską rusini zaatakowali jedną z naszych placówek, 3-godzinną atak poparty artylerją odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Wzięto jeńców, karabiny i zapasy amunicji.

Na Podlasiu zajęliśmy Tomaszewo. Na Wołyniu sytuacja bez zmiany.

Szeffsztabu generalnego. Mobilizacja sił polskich przeciw bolszewikom.

WARSZAWA, 3.I (PAT). — Władze polskie w Wilnie ogłosiły następujący rozkaz:

Dowództwo okręgu wojskowego na Litwie i Białej Rusi: Rozkaz mobilizacyjny. Wilno, 31 grudnia 1918. Zbliżają się oddziały krasnogwardyjców, siejąc wszędzie z pojawieniem się swoim mord i pożogę. Życie, mienie i bezpieczeństwo nieszczęśliwej ludności, którą wojna i przejścia nękają i trapią od 4 lat, w tej chwili jest zagrożone bardziej, niż kiedykolwiek. Żądamy pokoju i nie chcemy więcej żadnej wojny. Precz z rozlewem krwi! Precz z wszelką tyranją „czerwoną“, czy „białą“. Jako dowódca okręgu wojskowego na Lit-

wie i Białej Rusi, zapowiadam, że nie pozwolę łuny straszne moskiewskiego czerwonego cara przerzucić na ziemie Litwy, Białej Rusi i ziem tych bronić będę do ostatniej kropli krwi.

Wobec powagi chwili i ważności obowiązku zażadam, by wszyscy zdolni do broni polacy od 17 roku życia począwszy, stawili się natychmiast do biura zaciągowego wojsk polskich, Zarzeczce № 5, a wszyscy litwini do wojska litewskiego. Białorusinom i żydom pozostawiam do woli wybór formacji wojskowych, do których chcą należeć. Stawić się należy natychmiast w odpowiednim do poru roku ubraniu i obuwiu, o ile możliwości z karabinem, a nawet z koniem własnym. Szeregowcy dostaną regularnie żołd i utrzymanie.

Do broni w walce o pokój. Zygmunt Klenger Wład. Wojtko. kap. i szefsztabu gen. i komen. okr.

Odezwa do ludności m. Wilna.

WARSZAWA 3.I. Otrzymało tutaj tekst odezwy, wydanej przez komendę wojsk polskich brzmi ona:

My żołnierze polscy idziemy do boju przeciw bolszewikom, by ochronić was przed grabieżą i mordem. Pierś nasze nadstawiamy i życie ofiarujemy aby was polacy, białorusi i żydzi ocalić przed pogromami i dzikiem potwornym wyrznięciem. Niesiemy bezpieczeństwo i pokój wszystkim bez różnicy narodowości i wyznania, o ile nas chcą wesprzeć i razem z nami powstrzymać nieszczęście głodu i panowania śmierci od naszych miasteczek i chat. Bezwzględnie jednak zgnieciemy wszelki choćby najmniej wrogi odruch przeciw nam skierowany. Kto w Boga wierzy będzie z nami, kto w szatana przeciw nam.

Komenda wojsk polskich.

Sympatje Wilsona dla Polski.

WARSZAWA, 3.I (PAT) Z okazji przyjazdu prezydenta Wilsona do Europy, poseł polski w Bernie, p. Zaleski, przysłał dn. 17 grudnia przy-

dentowi Wilsonowi telegram powitalny. W odpowiedzi na ten telegram wystosował prezydent Wilson na ręce p. Zaleskiego depeszę, w której prosi o zakomunikowanie rządowi polskiemu jak najserdeczniejszego podziękowania za uznanie, wyrażone w depeszy p. Zaleskiego 17/12 i jednocześnie zapewnia prezydenta Wilsona o swojej najgorętszej i najserdeczniejszej sympatji dla Polski.

Na Skarb Narodowy

Wacława Izdebska 25 kop. sr 2. Iranki sr. Marja Mikszewska 1 rb 80 kop. miedzią. Władysław Mikszewski 1 rb 10 kop. sr. Kazimiera Mikszewska 2 mk sr. Janina Kowalewska 62 kop. sr. Stanisław Zieliński 7 mk 50 fen. Stefan Lewandowski 1 rb miedzi 1 rb 50 kop. sr 2 mk sr. Kazimiera Błaszowska 10 marek. Eugenia Lipińska 5 rb złote 2 rb 25 mk. C. W. złota branzoleta. Mikołaj Błaszczuk 1 rb. sr. Jan Sar L. M. Sarowski 8 rb. sr. Haller Alfred 2 rb 75 kop. 2 st. monety rb. 2 pury kołczyków złoty, pierścień złoty, sygnet i papierośnica srebrna. orzeł złoty Franciszek Dziadziara właśc. kawiarni Marysienka m. 40 Gappert Józef 1 mr 50 f. sr 2 mr niki. Małszewski 50 kop. miedzi. Gappert Kazimierz 51 k miedzi 50 k. sr. Urbania Zygmunt 5 mk 50 fen 25 k. sr 3 i 3/4. funta metalu miedzi. Stefania Jakubowska obrączka złota. Piotr Kwiatkowski 20 mr srebrem. Ludwik Roman Koziański 20 mk Franciszek Pietrzyk rb 11 k. 10 sr 12 mr sreb. Kelnerzy z gabin. z Tow. Akc. Grand Hotel m. 30. H. Ryderowa miedziany road-l lichtarz mosiężny i popielniczka. Kania Stan dewizkę sr Tadzio kunkel 11 mk niki. 9 mk sr. 25 k miedzi.

Ofiary.

Lycyna Przeddziecka 20 mk na chorych dowborzyków powracających z niewol. Zamiast prezentu imieninowego dla Mieczysława Berskiego mk 65 na bezrobotnych składa rodzeństwo. H. Kaplan 20 mk na Lic. Im P. Skargi za niewol. zach. się w wydziale st. gaz. miejsk.

Składajmy ofiary

Skarb Narodowy

Zarząd Stow. Majstrów Przędzalniczych ziemi piotrkowskiej zwołuje na dzień 5 stycznia r. b. o godzinie 3 po poł. **Ogólne zebranie członków stowarzyszenia** Wobec ważności spraw, mających być przedmiotem obrad — przybycie na zebranie jest obowiązkiem każdego z członków Zebranie odbędzie się w lokalu majstrów fabrycznych—Piotrkowska 17. Przy wejściu należy okazać książeczkę członkowską

Wobec połączenia się Stow. spożywczego „Oszczędność“ ze Stowarzyszeniem „Wiosna“, komisja likwidacyjna wzywa wszystkich wierzyteli Stow. „Oszczędność“ ażeby zechcieli się zgłosić po odbiór swych należności, w terminie do 1 lutego.

T. & O. Batā Zawiadamiamy uprzednio, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w Łodzi przy **ulicy Piotrkowskiej Nr 74** nasze fabryczne składy obuwia **Nasze ceny konkurencyjne** od m.k. 9,50 za parę począwszy wyborowy towar, niewątpliwie zyska szersze poparcie u Sz. Publiczności. Z wysokim poważaniem T. & O. Batā.

Teatr dla dzieci i młodzieży — Przejazd 34 W niedzielę, 5 stycznia o p. 3 po poł. W poniedziałek, 6 stycznia r. b. **Osme widowisko** **Dziewiąte widowisko** **Czerwony Kapturek** Dzieci u złobka (Jasełka maluczkich) ORAZ **„Święt się wieku młody“** **Kopciuszek** **SPIEWY I TAŃCE.** Bilety w cenie od 5 mk do 75 fen. wcześniej do nabycia w księgarni Urbanowicza, Przejazd 16, w dzień widowiska w kasie teatru, Przejazd 34

Zebranie szewców bezrobotnych dnia 5 stycznia r. b., odbędzie się w Sali RADY ZWIĄZKÓW przy ul. Pustej № 11, dla omówienia sytuacji obecnej. O liczne przybycie uprasza **Zarząd Zw.**

Pierwsza lekcja tańca nowego kursu dla początkujących odbędzie się w środę, 4. 8 b. m., między 7 — 9 w. Wykłady na kursie wyższym rozpoczną się w poniedziałek, 6 b. m. **Witold Lipiński** **Widzewska 73.**

Zarząd Zgromadzenia czeladników Rzemieślniczych zawiadamia swych członków o nadzwyczajnym zebraniu w dniu 5 stycznia, o godz. 2 po południu w lokalu przy ul. Miłsza 46

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym m. Łodzi S. Basiński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Skwerowej № 1, na zasadzie art 1030 Ust. Proc. Cywiln. ogłasza, że dnia 8 stycznia 1919 r. od godziny 10 rano będzie przeprowadzona licytacja publiczna mienia ruchomego należącego do Adolfa Leopolda Rapke składającego się z mebli ocenionych na sumę 4400. mk licytacja odbędzie się przy ulicy Dzielnej 64 **Komornik S. Basiński**

„TRIPLEX“ przeciw rzeźączce niezawodny środek leczniczy, usuwa takową radykalnie i szybko. wyrobu apteki **J. Werozowego,** WARSZAWA, Bełnańska № 13, Skład na Łodzi: Skład apteczny Lubezyński, Lutomska № 21.

Akuszerka Nowakowska mieszka obecnie **DZIELNA 34,** przyjmuje od 9—12, 2—6 pp.

Robotników fabryki Müller i Seidel uprasza się o przybycie względem zapomogi, w dniu 4 b. m. t. j. w sobotę, o godzinie 10 rano Pańska 95.

OGŁOSZENIA DRIBNE. Szaty, łódka, stoły, krzesła. — sprzedam po niższych cenach Zakład Stojarzki Kaczorowski, Radogocz, Zaleska № 112 **Antoniemu Wrońskiemu** skradziono legitymację obywatelską, wydaną na Konstancyński **Edward piramkowy** do sprzedania Konstancyńska 48, enklerka **Emanuel Kapelusz** zgubił kartę węglową za № 15437 **Henryk Kopezyński** zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi